

PO PRACY

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Gazety Robotniczej”

Katowice, niedziela, dnia 28. grudnia 1924 r.

Zamaskowani obrońcy dzisiejszej cywilizacji.

Wszakże ostatnie wypadki powojenne za-
ostrzyły niebywale walkę klasową; zaostrzyły rów-
nocześnie niemniej walkę pomiędzy postępem a
wstecznictwem. Stąd też słyszy się paradoksalne
wykrzykniki zamaskowanych obrońców dzisiejszej
cywilizacji. Krzyczy zaprzeczający dziennikarz, pra-
wnik, polityk, proboszcz, prostytutka i handlarz,
że różni „wywrotowcy” dążą do obalenia i zni-
szczenia tak wielce idealnej dzisiejszej cywilizacji.
Bynajmniej słyszeć oni o tem nie chcą, że upadek
cywilizacji, należy dopatrywać nie w dążeniach
„wywrotowców”, ale w obecnej nieracjonalnej struk-
turze społeczno-ekonomicznej i politycznej.

Sternicy tutejszego społeczeństwa niezmierznie
się zachwycają wysokim stopniem cywilizacji i którzy
usiłują nawet dowieść, że cywilizacji Stanów Zje-
dnoczonych jest o wiele doskonalszą od cywilizacji
w krajach, położonych w Europie. Prawda że
w krótszych stosunkowo okresach, aniżeli w Euro-
pie, zdołano zmienić olbrzymie puszcze tego kra-
ju na glebę urodzajną, zarówno rozprawiano się
w zupełnie swojski sposób z czerwonoskórami tu-
bylcami, z tymi istotnie stoiprocentowanymi am-
erykanami. — Stworzono olbrzymie centra przemy-
słowe. Dzisiaj prawie każdy wie o tem, że Sta-
ny Zjednoczone są bodajże najbogatszym krajem
na świecie. Bo przecież połowę bogactw euro-
pejskich jest własnością amerykańskich kapitalistów.

Nagromadzono olbrzymie bogactwa, stworzono
ogromne fortuny. Ale cóż z tego? Warunki ro-
botnika amerykańskiego są w wielu wypadkach
gorsze, aniżeli warunki robotnika w Europie. St.
Zjednoczone są bowiem niemiłej niż dwie dekady
w tyle od wielu krajów europejskich, pod wzglę-
dem obrony życia i zdrowia, klasy robotniczej, o-
raz jakiejś takiej zapobiegliwości, kalectwom, zacho-
dzącym na porządku dziennym podczas pracy. Po-
niemajż przebogate Stany Zjednoczone są na tym
punkcie dziesięć lat w tyle od Anglii, a dwadzieścia
lat od Niemiec.

Dotychczas niema przecież jeszcze konkretnego
ustawodawstwa, któreby chroniło dzieci w jak-
kolwiekbyś sposób przed wyzyskiem poręczanych
na nich zbrodni wyzysku przez młoczną kapita-
lizmu. Charakterystycznym wprawdzie, że przed
kilkoma miesiącami przeszedł wniosek w senacie,
utrudniający zatrudnianie małoletnich dzieci, ale
stanie się on dopiero wówczas rzeczywistym, skoro
będzie przyjęty przez poszczególnie stany — inne-
mi słowy — senat porzucił wolną rękę stanowym
legislaturom. Niechaj one załatwią tak poważny
problem dla całego społeczeństwa, naturalnie zgo-
dnie z interesami kapitalistów.

Raport tuberkulicznego wydziału przy amery-
kańskim Czerwonym Krzyżu powiada, że 5.000.000
dzieci w wieku do dwunastu lat jest chorych na
gruźlicę. Przyczyną tej białej plagi jest właśnie
praca, w dodatku w bezgranicznie niesanitarnych
warunkach pracy. Otóż nieszczęśliwe małżeństwa
zamiast świeżego powietrza, promieni słonecznych,
opieki lekarskiej i odpowiedniego odżywiania, to
one są jednakże w dalszym ciągu zatrudniane. Are-
sztuje się warjata za przejechanie dziecka automo-
bilem, ale się trzyma na wolności fabrykanta, któ-
ry wyzyskuje dzieci i ich najżywniejszych soków.
Kapitalistyczne instytucje finansują laboratoria me-
dyczne, w których chemicy czynią różne ekspery-
menty, w celu wynalezienia odpowiednich środków
lecniczych, przy których pomocy, można by zapo-
biec różnym chorobom, ale ci sami kapitaliści nie
są w stanie wyeliminować wyzysku dzieci. Lecz
jest to specyficznie znanem, gdyż dotyczy to
przecież kieszeni zamaskowanych obrońców dzisiej-
szej cywilizacji.

Oszczędza się wiele rzeczy w dzisiejszym sy-
stemie społecznym, ale się nie oszczędza tego, co
jest najdroższe w społeczeństwie: — dzieci.
Ody mowa o kierownikach, nie należy zapominać
o tem, że cywilizacja zarazem i szkolnictwo jest
prowadzone po takiej linii aby synowie i córki
manjaków, gromadzących złoto, wychowywali się
na kierowników społecznych, a nie dzieci rodzin
robotniczych, o ile nie zostaną one pochłonięte
w młodziuchnych latach przez śmierć. Wedle filo-
zofii sterników dzisiejszej cywilizacji, mogą one
spełniać i w późniejszym życiu rolę młotów robo-
czych. Kapitaliści zdają sobie z tego sprawę, dla-
tego też zależy im na tem, aby utrzymać takie wa-
runki ekonomiczne, któreby były mnożnikiem przy-
szłych niewolników.

Mała grupa przemysłowych plutokratów decy-
duje o losie milionowych masach robotniczych. —
Decyduje nie tylko o tem, kiedy te masy mają pra-
cować, ale kiedy nie, — ale decydują równo-
cześnie jak ta najliczniejsza masa robotnicza ma się
odżywiać, ubierać i w jakich warunkach ma mie-
szkać, co się ma uczyć — a co nie. Słowni dzie-
siątki milionów ludzi zależnych jest od wspóle-
stnych neronów i bourbonów amerykańskich. —
Wszystko się mierzy korzyścią osobliwych wyśków.
A co do przyodziania tychże używa się filantropij-
nej i religijnej szaty. Oto co pisze o cywilizacji
Fryderyk Engels: „Cywilizacja dokonała rzeczy,
do których dawne społeczeństwo rodem nie do-
rosło. Ale dokonała je, wprowadzając w grę naj-
brudniejsze instynkty i namiętność człowieka, roz-
wijając je kosztem wszystkich innych czynności.
Niśka chciwość jest duszą całej cywilizacji od sa-

me-go początku do dziś dnia; bogactwo jeszcze raz bogactwo i tylko bogactwo jest jedynym najważniejszym jej celem — nie bogactwo społeczne, ale pojedynczego marnego indywiduum.“

A Lewis H. Morgan powiada w swem sławnym dziele „Ancient Society“, co następuje: „Zanik społeczeństwa staje przerażającą przed nami jako koniec drogi historycznej, której nadewszystko jest celem ostatecznym bogactwo. Okres ten zawiera w sobie istotę właściwego zniszczenia. Ale ów amerykański uczony przeszłego wieku mówi dalej, że wyższym stopniem w rozwoju cywilizacji stanowiąc będą: „społeczna demokracja, braterstwo ludów, równość praw, powszechne wykształcenie.“ Właśnie o ten wyższy stopień cywilizacji rozgrywa się tragiczna walka pomiędzy zamaskowanymi obrotami dzisiejszej cywilizacji i postępowaniem; pomiędzy ciemnotą, średniowiecznym zabobonem — wszelkiego typu reakcjonizmem i nieprzewidywanym socjalizmem.

Wiktor Tylewski

Hygiena a inspekcja pracy.

W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 18. stycznia 1924 r., do Min. Pracy przeszła higiena pracy w przemyśle, rzemiośle, górnictwie i lokomocji. Wprawdzie „z zastrzeżeniem współdziałania“ b. Min. Zdrowia Publicznego, a terazniejszej Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia, lecz to bynajmniej nie zmniejsza zadania i odpowiedzialności Min. Pracy.

Od maja r. b. do Inspekcji Pracy należy ostatecznie i prawie wyłącznie ochrona pracy pod względem higienicznym.

I w innych państwach, jak Belgja lub Anglja, do Inspekcji należy higiena pracy, lecz tam Min. posiada cały wydział higieny pracy niemal departament. W Polsce Sejm przekazał Min. Pracy cały ogrom nowej pracy, nową dziedzinę nauki i życia, ale „higienę pracy“ ogranicza w Centrali Min. do jednego urzędnika.

Wielkie, a zarazem niezmiernie trudne zadanie stanęło przed Min. Można było pozostawić wszystko po dawnemu. Któż bowiem będzie się domagał i troszczył o higienę, która krępuje nieraz wolność człowieka, naraża Państwo na wydatki, zwiększa zakres pracy zmęczonych urzędników itd.

Wielką zasługą obecnego Min. jest, że nie lękał się, ażebyśmy w Polsce mogli za kilka lat zorganizować tak wielki aparat lekarski jak w Anglii i Belgji. Należy zatem porzucić te mrzonki i wejść na drogę inną, realną, odpowiadającą naszym warunkom i naszym potrzebom.

Wykształcić na higienistów pracy naszych inspektorów, — przeważnie inżynierów, — zadziernijmy w tym celu ściśle węzły z wszystkimi instytucjami i organami, natchnijmy duchem higieny pracy wszystkie wydziały Min. i inspekcji, czuwajmy przez szeregi grono swych lekarzy nad ideą przewodnią, a higiena pracy wywalczy sobie należne jej stanowisko, ochrona pracy przestanie być pustym słowem i czcym frazesem w dziedzinie higieny“.

Min., w porozumieniu z Generalną Inspekcją Służby Zdrowia, wysłało na roczne studia techniki sanitarnej do Ameryki i Zachodniej Europy jednego z najlepszych swych inspektorów pracy i prawdopodobnie będzie mogło wysyłać w przyszłości innych inspektorów.

Państwowa Szkoła Higieny instaluje wielką pracownię fizjologii i patologji pracy, której wrota na oścież będą otwarte dla Inspekcji pracy.

Wszystkich sił Min. dokłada, ażeby czempre-
dziej wydać polski „Przegląd higieny przemysłowej

Woj dla inspektorów pracy“, dotychczas bowiem Polska nie posiada żadnego.

Pomimo wielkich trudności organizacyjnych i finansowych, 7 stycznia rozpoczynają się dla Inspektorów Pracy w Państwowej Szkole Higieny dwutygodniowe wykłady i zajęcia z dziedziny higieny przemysłowej. Przez 10 dni pierwszych będą odbywały się wykłady od 9 do 2 z higieny ogólnej, techniki sanitarnej, higieny przemysłowej, chemji przemysłowej, bezpieczeństwa przy pracy, orientacji zawodowej, usławodawstwa higieniczno-sanitarnego i statystyki sanitarnej. Na wykładowców zaproszono znanych specjalistów, jak dr. Jotejko, dr. Brunner, dr. Kacprzak, inż. Groński, inż. Holtorf, inż. Nauratil, prof. Hilarowicz i inni. Przez trzy dni ostatnie inspektorowie pracy będą zwiedzali pod kierownictwem fachowców instytucje higieniczne, wzorowe fabryki, poradnię zawodową, Kasę Chorych itp.

Wykłady powtarzane będą kilkakrotnie w celu wyszkolenia higienicznego wszystkich inspektorów pracy.

Wstęp na te wykłady bezpłatny będą miały i osoby postronne. Spodziewać się należy, że podążą na nie tłumnie sekretarze centrali oraz związków zawodowych, pracownicy, którzy chwilowo nie pracują i specjalnie wybrani delegaci fabryk.

Hygiena pracy jest u nas bardzo mało znana. Pracodawcy i pracownicy, inżynierowie i lekarze, urzędnicy i inspektorowie jej nie doceniają.

Wykłady dla inspektorów pracy z dziedziny higieny przemysłowej są po raz pierwszy zorganizowane w Polsce. Być może, że rozbudzą one u nas uśpione dziś siły, staną się podwaliną dla higieny pracy.

Handlarze żywym towarem i ich ofiary.

W Nowym Jorku i wogóle w portowych miastach Ameryki północn. wytworzył się specjalny typ łowców młodych dziewcząt, których pospolicie nazywają „kadetami“ — Są to młodzi, elegancyj ludzie, którzy regularnie oczekują w porcie każdego okrętu i zbliżają się do młodych dziewcząt, choćby te nawet pod opieką rodziców, lub wogóle starszych osób przybyły, bałamuca je obietnicami małżeństwa, a nawet zawierają z nimi pozorny ślub u podstawionych w tym celu fałszywych urzędników, co im zresztą łatwo przychodzi wobec nieświadomości obcych przybyszów o amerykańskich zwyczajach.

Nabywszy do uwiedzionej w ten sposób dziewczyny rzekomych praw, wywożą je do innych miast i tam sprzedają do domów rozpusty. I u nas uprawiają ten wstrętny proceder handlarze żywym towarem, biorąc ze swemi ofiarami rytualny ślub, poczem je wywożą do Turcji, Indji i Egiptu. „Kadeci“ mają do tych machinacji tylu pomocników i są tak zorganizowani, że upatrżona ofiara rzadko tylko wymyka im się z sieci, a policja jest przez nich przekupiona, albo taktycznie bezradna i bezsilna.

Ujęci agenci „spółek“ tłumaczą się, że są tylko pośrednikami, dziewczęta bowiem będące przedmiotem „interesu“ zgadzają się przeważnie do browolnie na los, o którym im się mówi otwarcie. Agenci czynią przeważnie poszukiwania w kołach tych istot, które już wpadły i wloką za sobą hańbę i poniżenie. Statystyka prowadzona przez międzynarodowe biuro ochrony dziewcząt wykazuje, że z każdym rokiem liczba wywożonych ofiar staje się większa. Między temi dziewczętami naj-

większy procent stanowią izraelitki. Agenci i handlarze umieją zmusić dziewczęta upadłe do utrzymania tajemnicy, nie przebiegając w tym celu w środkach, nie cofając się przed katowaniem swoich ofiar, a nawet przed morderstwem. Handel dziewczętami przynosi jego kierownikom zyski ogromne.

W krótkim czasie handlarz dorabia się olbrzymiego majątku i „wycofuje się z interesu“, pędząc resztę dni życia wygodnie i wesoło. Ofiary jego za to, których pełno w Konstantynopolu, Aleksandrii, Port-Saïdzie, Bombaju; Buenos Aires wiodą żywot najstraszniejszy, a kończą zazwyczaj jako żebraczkę.

Haarmann się cieszy, że scena jego stracenia będzie sfilmowana.

Psychjatrzy, jak już donosiliśmy, wydali orzeczenie, że Haarmann nie jest wprawdzie warjatem, ale zeradza wyraźnie objawy daleko posuniętej histerji. Jako człowiek, stał Haarmann na najniższym stopniu psychicznego rozwoju. Żył on tylko po to, by zaspokajać swój popęd płciowy, głód i inne potrzeby fizjologiczne. Jeżeli ma tylko kawę, ser i dobre cygaro, czuje się kompletnie zadowolonym. Wybitnym rysem charakteru Haarmanna jest próżność. Wyraził się on do rzeczoznawców w następujący sposób:

— Stanę się przecież sławnym człowiekiem. Gdybym nie był zabił tylu ludzi, to niktby o mnie nie wiedział — jak daleko cieszy się swoją sławą.

Jednemu z rzeczoznawców zaproponował Haarmann, aby napisał powieść na tle jego życia. Sam gotów jest dostarczyć wszelkich szczegółów. Z dochodów, któreby niewątpliwie przyniosła taka książka, połowę niechaj zatrzyma autor dla siebie, a połowę ma oddać Gransowi.

Haarmann życzy sobie, aby na jego grobie umieszczono tablicę z napisem: „Tutaj leży morderca Haarmann“.

Każdego 25. października, w dniu urodzin Haarmanna, Grans ma złożyć na jego mogile wieńiec. Haarmann zdaje się szczerzyć tem, że osiągnął rekord w morderstwach.

Niejednokrotnie Haarmann oświadczył, że tęskni za dniem swojej egzekucji i cieszy się tem, iż niezawodnie scena jego stracenia zostanie sfilmowana i w ten sposób cały świat będzie go oglądał i o tem mówił.

Niezwykły zatarg miasta Hull z min. spraw wewnętrznych.

Miasto Hull w Anglii zostało do głębi poruszone wiadomością, że Min. Spraw Wewn., Joynson-Hicks, odmówił przedstawienia do łaski królewskiej przedstawienia 26-letniego Smitha. Smith zamordował swą kochankę, z którą żył dwa lata, podejrzewając ją o względy dla 80-letniego starca, mieszkającego w jednym z nich domu. Sąd skazał zabójcę na karę śmierci przez powieszenie, ale prawie cała ludność Hull uważała wyrok ten za zbyt okrutny ze względu na młodość Smitha i jego nienaganną przeszłość. Zebrano tedy petycję od 90 tys. pełnoletnich mieszkańców Hull, co stanowi 90 proc. ludności tego miasta i specjalną deputację, na której czele stało 4-ch posłów do Izby Gmin i burmistrz-kobieta tegoż miasta udała się do Min. Spraw Wewn., by przedłożyć mu wolę miasta.

Ale spotkało ich gorzkie rozczarowanie. P. Hicks nie chciał wcale mówić z burmistrzem, wysłuchał natomiast 2-ch posłów, którzy wskazali mu na okoliczności, łagodzące winę Smitha, oraz na powszechną opinię miasta na rzecz z'agodzenia wyroku. Nic to jednak nie pomogło, p. Hicks uparł się, pozostał głuchy na wszelkie argumenty, prośby, błagania. Nie odniosło też skutku wstawienie brata zamordowanej kobiety, ani przypomnienie ministrowi, że inny morderca za takąż zbrodnię skazany został niedawno tylko na 10 lat więzienia.

Hicks postawił na swoim i wyrok wykonano. Hull było tak wzburzone zachowaniem się ministra, że obawiano się rozruchów. Jeden z posłów wezwał tedy telegraficznie swych wyborców, by zachowali spokój, zmobilizowano policję pieszą i konną, bojąc się prób uwolnienia Smitha z więzienia. Nie doszło jednak do wykroczeń. Tylko Hickas zasłużył sobie na opinię niezbyt pochlebną u ludności. W Anglii wyroki śmierci są naogół rzadkie i za każdym razem wywołują ślony sprzeciw i protest wśród mas, a gdy chodzi, jak w danym wypadku, o młodego człowieka, za którym bezwzględnie przemawiały okoliczności łagodzące, oburzenie ludności było zupełnie usprawiedliwione.

Rozmaitości

Trafne określenie.

Pewien fabrykant angielski wybudował nową fabrykę i zapytał jednego ze swych robotników, jak mu się podoba nowy budynek. Wygląda mi — odpowiada robotnik — na odwróconą „pasję (męczęństwo krzyżowe Chrystusa)“. „Co to znaczy odwrócona pasja?“ — „Ano, w prawdziwej pasji jeden cierpi za wszystkich, a tu wszyscy cierpią za jednego.“

Znaczenie gospodarcze przemysłu radjofonicznego.

Przemysł radjofoniczny istnieje zaledwie kilka lat. Najstarszy jest przemysł amerykański liczący 5 lat. Mimo tak młodego wieku, mimo że znajduje się dopiero na progu rozwoju, przemysł ten należy już obecnie do najpierwszych gałęzi produkcji. W roku 1920 wedle źródeł prywatnych ogólna produkcja radjofoniczna Stanów Zjedn. wynosiła około 9 i pół milionów dolarów. A już w roku 1923 obrót doszedł do wysokości sumy 250 milionów dol., w roku 1924 zaś osiągnie około 400 milionów, co stanowi około jedną trzecią obrotu całej produkcji elektrotechnicznej w Ameryce z roku 1921.

Kanał przez Amerykę południową.

Argentyna i Czili posiadają od 15 lat kolej, służącą jako łącznik między oceanem Atlantyckim i Spokoynym. Obecnie ma być przeprowadzony przez oba te kraje kanał, łączący oba oceany. Kanał przebiegać będzie przy 47 stopniu szerokości południowej i będzie liczył 650 kilometrów długości. Nie przewiduje się większych trudności przy budowie, kanał będzie spławny i odda znaczne usługi, gdyż uczyni zbytecznem okrążanie wybrzeży południowych, łączących ok. 2000 kilometr. i niebezpiecznych dla żeglugi.

Największe kościoły świata.

Największym kościołem świata jest kościół św. Piotra w Rzymie, mieszczący 54 tys. osób. Katedra medjolańska ma miejsca dla 37 tys. osób, św. Pawła w Rzymie — 32 tys., katedra kolońska — 30 tys., św. Pawła w Londynie i Petronjusza w Bolonii — 25 tys., św. Zofji w Konstantynopolu — 23 tys., św. Jana Laterańskiego w Rzymie — 21 tys., nowa

katedra nowojorska — 17 tys., katedra pizańska i kościół św. Stefana w Wiedniu — 12 tys., kościół Marjański w Monachjum — 11 tys., kościół św. Marka w Wenecji — 7 tysięcy.

Muzeum głodu w Rosji sowieckiej.

Korespondent rosyjski kopenhaskiego pisma „Politiken“, opisuje wrażenia swe z podróży po Rosji opowiada między in. o „muzeum głodu“ w Samarze, która jest ośrodkiem dotkniętych głodem miejscowości. Muzeum to zawiera rzeczy, budzące grozę i przerażenie. Jest tam też dział ludożerstwa, które w mieście tem szeroko uprawiano w najcięższych czasach głodu. W Samarze były też jednostki, handlujące mięsem ludzkim.

Jaki jest cel „wychowawczy“ tego muzeum, jakim ma ono być dokumentem „zasług“ bolszewickich — wiedzą chyba tylko sami bolszewicy.

Szkoła kucharska dla mężów.

W Brooklynie (przedmieście Nowego Jorku) grupa mężatek udała się do dyrektora gazowni z prośbą o otwarcie szkoły kucharskiej, dla mężów. — Dyrektor zgodził się na to i już po Bożem Narodzeniu ma powstać taka szkoła pod kierunkiem nadkuchmistrzynie, p. Heleny Wetherell. Dotąd zapisało się przeszło 100 małżonków, zapewne nie bez mniejszego lub więcej „lekkiego“ nacisku ze strony swych nadobnych żon.

Maluczko, a wstąpimy w okres „emancypacji“ mężczyzn, walki mężczyzn o równouprawnienie z kobietą.

Jaka jest wartość wszystkich brylantów?

Belgijskie Tow. Geograficzne obliczyło, że obecnie jest na świecie około 38 tys. kilogramów brylantów, w tem 2000 kg. pochodzi z Indji, skąd do 18 wieku wogóle wszystkie pochodziły brylanty. Brazylja dostarczała w wieku 18. i 19. również 2000 kg. Największa jednak część pochodzi z Afryki południowej, która w 40 ostatnich latach dostarczyła 3000 kg. — Ogólna wartość brylantów oszacowana jest na około 38 miliardów złotych.

Esperanto.

Robotnicy-esperantysty wydają od paru lat swój własny miesięcznik pod tytułem „Sennacieca Revuo“ (Przegląd beznarodowościowy), a obecnie przystępują do wydawania tygodnika p. t. „Sennacieculo“, oba redagowane wyłącznie w języku esperanckim.

Miesięcznik jest organem literackim, naukowym i pedagogicznym, tygodnik zaś omawia wszystkie zagadnienia, związane z życiem robotniczym, jak marksizm, sprawy związków zawodowych, spółdzielczość itp. ze stanowiska społeczno-politycznego

Obydwa te pisma wydaje robotnicza organizacja esperancka „Sennacieca Asocio Tutmonda“, licząca już 4000 członków indywidualnych, zamieszkałych we wszystkich częściach kuli ziemskiej.

Języka Esperanto wyuczyć się można łatwo, w wielu miastach naszych znajdują się członkowie wyżej wymienionej organizacji, którzy gotowi są dostarczyć bezpłatnie szczegółowych informacji bądź to o S. A. T-cie czy też o sposobie uczenia się języka.

Działające w Polsce „Stowarzyszenie Esperantystów „Praca-Laboro“ z siedzibą w Warszawie, Marszałkowska 38 m. 8., również udzieli tych informacji.

Kraj analfabetów.

Krajem analfabetów w Europie jest Hiszpanja, bo na 21 milionów mieszkańców, 11 milionów nie

odebrało elementarnego wykształcenia. Zwłaszcza w prowincjach rolniczych liczba analfabetów jest ogromną, bo wynosi 64—71 procent. Są to skutki wpływów klerykalnych. Lud wychowany w ciemnocie pod opieką kleru katolickiego, nie zrozumiał jeszcze do dzisiaj potrzeby wykształcenia.

Statystyka zawodowa kobiet w Anglii.

Najnowsza statystyka zawodowa w Anglii zawiera ciekawe dane o pracy kobiet. Liczba zawodowo pracujących kobiet jest oczywiście o wiele mniejsza, niż mężczyzn. Podczas gdy na 14 milionów mężczyzn ponad 12 lat jest 1.780.000 osób „bez zajęcia“, to na 15.700.000 kobiet przypada 10.634.000 niepracujących kobiet. Najwięcej kobiet pracuje, jako służba domowa. mianowicie 1.676 tys. kobiet wobec 340 tys. mężczyzn 260 kobiet są dyrektorami, 76 pracuje w przemyśle szklannym, 127 w hutach żelaznych, 84 w kamieniołomach. W zakładach sportowych i lokalach rozrywkowych zatrudnionych jest 28 tys. kobiet wobec 67 tys. mężczyzn. W biurach jest 430 tys. kobiet a 138 tys. mężczyzn. Na 982 „artystów“ ulicznych jest 105 kobiet. Wśród 156 tys. maszynistów kolejowych są tylko 2 kobiety.

Wesoły kącik

Jest sposób.

— Wie pan, dziwne jakieś uczucie opanowało mnie teraz. Pragnę czegoś, brak mi czegoś, czego nawet nie umiem nazwać.....

— No, to możeby pani potrafiła pokazać?

Młode małżeństwo.

Zona: — Pamiętasz, mówiłeś mi przed ślubem, że gotów byłbyś mnie całą zjeść?

Mąż: — Tak, ale teraz nie jestem wcale głodnym.

Ze szkoły.

Nauczyciel: — Cymbalkiewicz, powiedz-no jaki pożytek jest z gęsi?

Uczeń: — Gęś daje mięso, smalec, wątróbkę.

Nauczyciel: — Co jeszcze?

Uczeń: — Jajki i...

Nauczyciel: — No, dalej, co macie w posłuch?

Uczeń: — Płuskiwy... panie profesorze.

Na balu.

— Ach! Szanowna pani nie ma na czem uśiąść?

Owszem, mam, tylko nie mam krzesła.

Historja o jednym chłopie i dwóch jezuitach.

W jednej z czeskich gazet czytamy następującą historję:

Pewnego razu podróżowało po odludnej okolicy dwóch jezuitów i jeden chłop. Wyczerpani głodem natrafili oni na biedną chatę. Wszli tam, aby kupić jakiś posiłek. Kobieta miała tylko jedno jajo. Jezuiti szybko porozumieli się, by zająć z chłopem jajkiem się nie dzielić, orzekli, że ten z nich jako zje, który najtrafniej do niego przemówi. Z kolei zaczął pierwszy jezuita obierać jajko ze skorupy i przytem wyrzekł słowa: „zdejmuje z ciebie suknię niewinności“ — i jajko położył. — Wziął je znów drugi jezuita i soląc je, odezwał się: „Ja ciebie czyszczę z grzechu nieczystości“ i podał jajo chłopu. Ten zaś rzekłszy: „A ja cię oddam do wieczności“, jajko włożył do gęby i połknął.

Wł. Charnas z Zygodowic.